

KATOLIK POLSKI

KATOLIK POLSKI
wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie
— 2z.

Redakcja i Administracja:

Katowice, ul. św. Stanisława 4

Telefon 1414 i 156

P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA
płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr.
Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 176

Katowice, wtorek 2-go sierpnia 1932 r.

Rok VIII

Polska i Gdańsk.

Nastroje Gdańska wobec Polski zostały w ostatnich miesiącach doprowadzone do punktu wysokiego napięcia. Wolne miasto stało się jedną z głównych a przez pewien czas nawet główną ostoją hitleryzmu, senat wolnego miasta nie tylko nie uczynił żadnego kroku, mającego zabezpieczyć je od zapowiadanych głośno prób wszczęcia jawnego zatargu z Polską, ale nie zaniedbał żadnej sposobności, aby atakować i prawnie i faktycznie istniejące na terenie wolnego miasta placówki państwowe i narodowe polskie. Bardzo wpływowe koła w Berlinie debatuja nad sposobami zrobienia z Gdańska bazy do podjęcia akcji rewizji traktatów na punkcie ich postanowień terytorjalnych. Słowem wydaje się, że najszczęśliwszym dniem dla Gdańszczan byłby ten dzień, w którym przeprowadzono by włączenie Gdańska do Rzeszy niemieckiej wraz — oczywiście — z odpowiednim szmatem Pomorza Polskiego, stanowiącym łącznik terytorjalny Gdańska i Prus Wschodnich z Rzeszą.

Czy jednak mimo braku właściwych przywódców Gdańszczanie oddają się istotnie złudzeniom co do prawdopodobnych skutków ich dzisiejszej polityki. Zdaje się, że mimo wszystko jest pewien system w tem szaleństwie. Bo przecież przed rokiem wolne miasto miało prawo zażądania utworzenia granicy celnej pomiędzy Polską a Gdańskiem, a jakoś z tej okazji nie skorzystało, choć w Polsce nie wywołałoby to zbytniego żalu. A przecież oddzielenie się murem celnym od Polski byłoby pierwszym krokiem do wyodrębnienia się od Polski i ułatwienia kontaktu z Niemcami. Nie skorzystano, bo Gdańsk doskonale zdaje sobie sprawę, jak katastrofalne konsekwencje miałoby to dla Gdańska. Aby ich więc uniknąć, a swoje cele polityczne osiągnąć, politycy gdańscy formułują sobie program, polegający na przyłączeniu politycznym Gdańska do Rzeszy z zachowaniem jego uprzywilejowanego statusu wiska ekonomicznego w stosunku do Polski. Jeżeli zważymy, że te same syrenie głosy, które wabią Gdańsk do Rzeszy, obiecują jednocześnie Polsce Klajpedę, to wystarczy to do oceny wartości tej „konceptji”.

Na wszelki wypadek dąży jednak Gdańsk do monopolu komunikacyjnego i handlowego w stosunku do Polski i nie zważając, że z jego aspiracjami do powrotu do Rzeszy stoją w wyraźnej sprzeczności jego skargi na rozwój Gdyni, atakuje ją wytrwale i uparcie. Waika z Gdynią jest walką niewątpliwie chimeryczną. Ambicja Gdańska, by być jedynym portem dla 32-miljonowego kraju, nie wytrzymuje krytyki rzeczowej. Ileż i to dobrze rozbudowanych portów posiada kilkomiljonowa Szwecja? Jakież jest stosunek terytorjum, ludności i obrotów handlowych do pojemności tak licznych, wielkich portów we Włoszech? Przed wojną Gdańsk dysponował zaple-

Ostateczny wynik wyborów do parlamentu Rzeszy.

Berlin. Ustalono definitywnie następujący skład nowego Reichstagu: narodowi socjaliści 230 miejsc, socjaldemokraci 133, komuniści 89, centrum 75, niemiecko-narodowi 37, bawarska partja ludowa 22, niemiecka partja ludowa 7, partja państwowa 4, chrześcijańsko-socjalni 4, niemiecka partja chłopska 2, partja gospodarcza 1, Landvolk 1. Razem 607 mandatów.

Wszystkie niemieckie pisma zgodnie podkreślają, że wynik wyborów zaważy na losach gabinetu Papena. Jego ustąpienia żądać będą na pierwszym posiedzeniu parlamentu stronnictwa opozycyjne. Prasa prorządowa i tym razem akcentuje rolę, jaką w decydującej chwili przypadnie prezydentowi Hindenburgowi. Co do gabinetu Papena, jak dotychczas, nie wróżą mu pozytywnego wyniku. Mówi się, że gabinet ma zamiar wystąpić przed parlamentem z żądaniem udzielenia mu nadzwyczajnych pełnomocnictw celem przeprowadzenia programu gospodarczego.

Hitlerowcy teroryzują.

Berlin. Donoszą o dalszych aktach terrorystycznych w Hamburgu i Kilonji. W Hamburgu dokonano przy pomocy granatów ręcznych 3 zamachy na domy zamieszkałe przez komunistów. Według doniesień szleswicko-holsztyńskie „Volkszeitung” w Kilonji dziś nad ranem dokonano w szeregu miejscowości okolicznych aktów teroru na szeregu osobach należących do ugrupowań lewicowych. Zamachów dokonano w ten sposób, że oddawano jednocześnie z samochodów strzały rewolwerowe, poczem rzucano bomby.

Krwawe walki uliczne.

Berlin. Oprócz wiadomości o zamachach, jakich dokonano w różnych miejscowościach Niemiec, napływają doniesienia o krwawych walkach ulicznych, jakie wydarzyły się w ciągu ubiegłej nocy. W Lipsku wywiązała się ostra strzelanina między hitlerowcami a ko-

munistami, w wyniku której jeden komunista został zabity a kilku narodowych socjalistów ciężko poranionych. Wczesnym rankiem w Hamburgu wywiązała się strzelanina, w czasie której 2 policjantów zostało ranionych. Na miejscu zajścia znaleziono zabitego czło-wieka. W Kilonji w utarczce z hitlerowcami został śmiertelnie raniony jeden komunista. Do podobnych zajść doszło w wielu dzielnicach miasta. Policja aresztowała kilkadziesiąt osób.

Rząd przeprowadza ostre zarządzenia.

Berlin. Komisarz rządu pruskiego Bracht wydał odezwe, wzywającą do zaprzestania krwawych walk, ostrzegając „po raz ostatni” przed próbą dalszego stosowania aktów gwałtu i teroru. Komisarz zapowiada dalej, że rząd nie cofnie się przed drażniącymi zarządzeniami dla zapewnienia spokoju. Poza tem odezwa zwraca się do ludności i prasy, przestrzegając przed wszelkimi podżeganiem do walk i rozbudzeniem namiętności, grożąc w przeciwnym razie ograniczeniem swobód obywatelskich.

Pan Prezydent przeprowadza przegląd marynarki wojennej.

Gdynia. P. Prezydent Rzplitej wraz z całym otoczeniem, marszałkami Sejmu i Senatu i przedstawicielami władz państwowych wyruszył wczoraj rano na zwiedzenie urządzeń marynarki wojennej. Na pokładzie łodzi podwodnej „Wilk” spotkał P. Prezydenta dowódca dywizjonu łodzi podwodnych komandor podporucznik Pławski oraz dowódca „Wilka” kpt. marynarki Mohuczy. — Wspaniała podstawa, świetne wyekwipowanie łodzi w najnowsze tech. zdobycze, niezwykła czystość i porządek wewnątrz łodzi wzbudziły podziw i zachwyt. P. Prezydent żywo interesował się szczegółami technicznymi. Następnie zwiedzono arsenał poczem P. Prezydent wraz z otoczeniem wyruszył motorówką „6. R. P. „Wicher”, stojącą na redzie. „Wicher” wraz z P. Prezydentem i otoczeniem na pokładzie wyruszył przy pięknej pogodzie do Helu, gdzie łódź podwodna „Rys” wykonała szereg manewrów kilkakrotnie się zanurzając.

Ze spotkanych po drodze kutrów, statków rybackich i motorówek pozdrawiano P. Prezydenta owacyjnymi okrzykami. Po pokazach „Wicher” powrócił do portu wojennego. — Gdy P. Prezydent opuszczał pokład dano 21 strzałów armatnich.

Święto Morza polskiego w Chicago.

Nowy Jork. W dniu wczorajszym Polonia chicagowska święciła doroczny dzień Polski, zamieniony tym razem w święto morza polskiego. Staraniem Ligi Morskiej i Komitetu Dnia Polskiego odbyło się najpierw nabożeństwo, odprawione przez ks. prałata Sztuczko, a następnie akademja, w czasie której wygłosił przemówienie konsul generalny Zbyszewski. W uroczystościach wzięły udział wszystkie organizacje polskie w Ameryce ze sztandarami i orkiestra. Obecni byli przedstawiciele władz i korpusu konsularnego, delegacje młodzieży szkolnej, harcerstwa, weterani armji polskiej oraz amerykańskiej.

Zasądzenie żydków za komunistyczną propagandę.

Częstochowa. Przed sądem okręgowym odbyła się w poniedziałek rozprawa przeciwko Pejsachowi Krymanowi, Aronowi Strocbergowi, Judzie Rosenzigowi i Abramowi Balcamowi, oskarżonych o rozpowszechnianie druków i odezwo komunistycznych. Uwzględniając młodociany wiek oskarżonych oraz dotychczasową ich niekaralność — sąd wydał wyrok, skazujący pierwszych trzech po 1 i pół roku twierdzy, zaś Balcama na rok twierdzy. (t)

W Berlinie o prowokacji Rintelena.

Berlin. Poranna prasa berlińska nie przyniosła ani słowa o fakcie usunięcia przez charge d'affaires poselstwa niemieckiego w Warszawie v. Rintelena flagi polskiej, wywieszzonej w związku z wczorajszym świętem morza na parkanie ogrodu otaczającego mieszkanie v. Rintelena. Prasa popołudniowa poświęca temu faktowi dużo miejsca — przedstawiając jednak sytuację w sposób wyraźnie niezgodny z prawdą. Dzienniki niemieckie twierdzą, że zajęcie to miało charakter złośliwej obrazy w stosunku do osoby v. Rintelena i prowokacji w stosunku do Niemiec.

Wykopaliska w Ziemi Świętej.

Citta del Vaticano. Przy pracach wykopaliskowych w Tell En Naschbeh w Ziemi Świętej natrafiono na starą bramę, leżącą przypuszczalnie pod ziemią od blisko 2.600 lat. Jest to t. zw. „Brama Proroków”, przy której stoją przywódcy religijni Amos, Osea, Izajasz i in. przestrzegali ludność przed niebezpieczeństwem najścia syryjczyków (najście to miało miejsce w roku 701 przed nar. Chrystusa). W ciągu dwóch wieków przy tej bramie wygłaszali prorocy swoje mowy.

czem zachodnio-pruskiem, liczącem 2 miliony i to rolniczej ludności. Dziś nie chce się podzielić do połowy obrotami 32-miljonowej Polski. Niewątpliwie apetyt z jedzeniem rośnie ale wszystko ma swe granice. Wyobraźmy sobie, jaką uciechę wywołałoby we Francji żądanie np. Havre'u, by rząd francuski ograniczył rozwój Dunkierki czy Cherbourga, bo to hamuje wzrost jego obrotów. A przecież Havre jest portem francuskim i nie grozi Francji, że przyłączy się do któregoś z państw sąsiednich.

To też kampanję tę Gdańsk musi

przegrać, a jeżeli da się uwieść niepo-czytalnym wystąpieniom wojującego nacjonalizmu niemieckiego i uwikłać w jakąś awanturę z Polską, to przegra jeszcze coś więcej. Z naszej strony jedna tylko taktyka jest słuszną i skuteczną, taktyka, której Polska zdecydowanie się trzyma: zachować zimną krew i rozbudowywać Gdynię. Tylko długotnie, choćby kosztowne doświadczenia mogą w Gdańsku oddać ster spraw w ręce ludzi którzy nawrócą do wiekowej tradycji, stosunków polsko-gdańskich, do dawnej gdańskiej racji stanu.

Uroczyste otwarcie nowej linii kolejowej Strzebiń — Woźniki.

Na zasadzie ustawy Sejmu Śląskiego przystąpił Śląski Urząd Wojewódzki pod koniec roku 1929 do budowy linii kolejowej Strzebiń — Woźniki, którą projektował Rząd niemiecki już w roku 1889 — w relacji Kalety — Woźniki.

Linia ta położona w południowo-wschodniej części pow. Lublinieckiego województwa śląskiego odgałęzia się od linii kolejowej dwutorowej Kalety — Podzamcze między stacją Kaletami a Boronowem — rozwijając się w dalszym ciągu w kierunku na wschód jako przyszłe połączenie w Zawierciu z przewidzianą w programie rozbudowy sieci kolei państwowych magistralą Zawiercie — Kiwerce.

Kolej ta ma na celu przede wszystkim umożliwienie eksploatacji znajdujących się w tym okręgu złóż rudy żelaznej o zawartości 50 proc. metalicznego żelaza, ołowianej, cynkowej oraz węgla i wapienia, ponadto ożywienie eksploatacji okolicznych lasów i podniesienie gospodarcze sąsiednich wsi i miasta Woźnik, które było dotąd jedynym miastem na Górnym Śląsku, pozbawionem połączenia kolejowego.

Ogólna długość linii wynosi 13,850 km. a wraz z torami stacyjnymi 22,200 km. Na linii znajdują się 3 stacje i jeden przystanek osobowy a mianowicie stacja Strzebiń (jako stacja włączenia), st. Psary Śl., Woźniki Śl., (jako stacja końcowa) i przystanek Lubsza Śląska. Linia wyposażona została we wszystkie urządzenia potrzebne zarówno dla ruchu osobowego jak i towarowego. Na razie przewidziane jest uruchomienie trzech par pociągów mieszanych na dobę w tem 1 para pociągów bezpośrednich do Tarnowskich Gór a pozostałe z dogodnymi połączeniami do Katowic, Poznania i Lublińca.

Budowę linii kolejowej ukończono w lipcu br. ogóln. kosztem około 5.550.000 złotych co stanowi 395.000 zł na 1 km. szlaku.

Budowa wykonana została kosztem skarbu śląskiego przez oddział budowy kolei krajowych Wydziału Komunikacji, pod kierownictwem radcy bud. inż. Poppera.

Przy budowie zatrudniono wyłącznie miejscowych robotników i użyto tylko miejscowych materiałów budowlanych. Dzięki temu podniósł się stan majątkowy okolicznych wsi, co już obecnie uwidacznia się w formie intensywnego prywatnego ruchu budowlanego.

W poniedziałek, 1. sierpnia br. odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie nowej linii kolejowej w obecności przedstawicieli ministerstwa komunikacji w Warszawie, władz wojewódzkich, samorządowych i duchownych oraz wielkiej liczby zaproszonych gości i ludności z miejscowości, położonych nad nowym traktem kolejowym.

Przedstawiciele władz oraz goście wyjechali przed południem z Katowic nadzwyczajnym pociągiem do stacji Strzebiń, gdzie nasamprzód nastąpiło poświęcenie nowej linii przez ks. infułata Kasperlika, który wygłosił także kazanie okolicznościowe. Następnie przemówił p. wojewoda dr. Grażyński, który też dokonał otwarcia linii przez przecięcie symbolicznej wstęgi.

Po poświęceniu i zwiedzeniu budynku stacyjnego, ruszył pociąg do Psar, gdzie dokonał poświęcenia stacji ks. administrator Osiewicz z Lubszy. Pana wojewodę i przedstawicieli innych władz witał miejscowy naczelnik gminy p. Kandzia. Odpowiedział p. wojewoda, poczem dzieci szkolne odśpiewały kilka pieśni ku ogólnemu zadowoleniu. Postój w Psarach zakończono zwiedzeniem budynku dworcowego.

Zbliżało się południe, gdy ruszono w dalszą drogę — do Lubszy. Tu poświęcił budynek przystanku miejscowy duszpasterz, ks. administrator Osiewicz a Towarzystwo śpiewu odśpiewało na głosy bardzo udatnie kilka pieśni.

Najwspanialsze bodaj przyjęcie zgotowano przedstawicielom władz i gościom na stacji końcowej — Woźniki. Dworzec tonął w zieleni. Na peronie zajęły miejsce towarzystwa i organizacje z swymi sztandarami oraz wielkie tłumy ludności miejscowej i pozamiejscowej. Proboszcz woźnicki ks. Meli poświęcił stację a dzieci szkolne wygło-

siły okolicznościowe wierszyki i odśpiewały pieśń powitalną. Potem wygłosił dłuższe przemówienie burmistrz miasta p. Kawalec, wręczając na koniec p. wojewodzie księgę pamiątkową. Odpowiedział p. wojewoda, wskazując na doniosłe znaczenie codopiero wykończonej kolei dla miasta i okolicy, napominając obywateli do wdzięczności względem państwa, które w 10 rocznicę przynależności Śląska do Polski daje miastu Woźnikom od dziesiątek lat upragnione połączenie kolejowe.

Z dworca udano się do miasta na ratusz, gdzie nastąpiło oficjalne przyjęcie przez władze miejskie wszystkich przedstawicieli władz i gości, w czasie którego wygłoszono jeszcze szereg przemówień i wzniecono liczne okrzyki, szczególnie na cześć inicjatora i gorliwego propagatora budowy nowej linii kolejowej, pana wojewody dr. Grażyńskiego. Po godzinie 3 po południu pożegnano gościnne Woźniki i ruszono z powrotem do Katowic.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia nowej linii kolejowej była wielkim świętem dla ludności Strzebinia, Psar, Lubszy, Woźnik i okolicznych miejscowości i pozostanie na zawsze w miłej jej pamięci. Dziś (wtorek 2 sierpnia) rozpoczął się normalny ruch na nowej linii.

Nadmienić jeszcze wypada, iż roboty ziemne, ułożenie torów, układanie nawierzchni i budowę budynków stacyjnych wykonało Górnośląskie Towarzystwo Techniczne w Katowicach (właśc. inż. Płochocki i Roehr), zaś cała sygnalizacja kolejowa jest dziełem firmy „Ropag“ w Szopienicach (właśc. inż. Zygmunt Szczęsnowicz). Wymienione przedsiębiorstwa wywiązały się z zadania swego obowiązkowo i zadawalniająco.

Pożar na kopalni „Wolfgang — Wawel“ w Rudzie.

Katowice. W poniedziałek o godz. 5.30 wybuchł na nadszypiu szybu „Walenty“, należącego do kop. „Wolfgang-Wawel“ w Rudzie pożar, który powstał od iskier przy przecinaniu belek żelaznych aparatem do cięcia metali. Od iskier tych zapaliły się smary na linie oraz na belkach żelaznych. Szyb „Walenty“ jest szybem wydobywczym i wentylacyjnym kopalni. W chwili powstania pożaru w szybie na dole pracowało 45 ludzi, których zdołano usunąć w bezpieczne miejsce. Do gaszenia pożaru przybyło 5 straży okolicznych. Pożar został ugaszony w ciągu 20 minut.

Wypadku w ludziach nie było. Na miejsce pożaru udał się naczelnik urzędu górniczego z Król. Huty, celem zbadania przyczyny pożaru. (t)

Wielka katastrofa kopalniana w Niemczech.

Berlin. Na kopalni „Concordia“ w Oberhausen wydarzyła się wielka katastrofa. Wskutek obsunięcia się pokładów, zawałiło się sklepienie. Dotychczas zdołano wydobyć dwóch górników zabitych oraz cały szereg ciężko rannych. Prace ratunkowe trwają bez przerwy.

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

— Nic mi o tem, wuju, nie mówieś — wtraciła Jagna.

— Bo nie przyszło mi na myśl... Tak, Alfons dorabia się własną pracą, nie tak jak inni... którym majątek prawie że z nieba nie skapnął... dlatego go też szanować nie umięją.

— Kiedy tak, to pewnie nauczył się i groz w rękę utrzymać i niezawodnie popłaci długi swoje, które tutaj wskutek hulastycznego życia porobił — odparł Walenty, patrząc Pokrzywce bystro w oczy.

Stary zaciął z gniewu usta, nie spodziewając się takiej odpowiedzi.

— Z kim to przy furtce rozmawiałeś Walku? — zapytała Jagna, chcąc sprowadzić rozmowę na inny temat.

— Była to Kozielska, której syn u nas pracuje. Mąż jej jest kolporterem, sprzedaje książki, obrazki, różańce i pisma. Zachorował nieboraczysko, przeleżał kilka tygodni i popadł w dług. Jutro mają im za długi sprzedać krowę; prosiła mnie, abym pożyczył jej 100 reńskich. Mąż jej znowu zaczął pracować i chce dług miesięcznie spłacać.

— Jeszcze o tem możemy pomówić... — zauważyła Jagna.

— Tu niema czasu na długie narady, moja kochana. Jeżeli dzisiaj długu nie zapłaci, jutro krowę jej sprzedadzą. Są-

TELEGRAMY.

Maniu znowu przy władzy.

Bukareszt. Maniu, wyrażając zgodę na ponowne objęcie przewodnictwa partji narodowo-chłopskiej, w oświadczeniach, złożonych prasie, wyraził swe zadowolenie, iż stronnictwo to grupuje się dokoła osoby króla, który zechciał wysłuchać głosu narodu i dał mu okazję pokierowania jego losami przez zapewnienie swobody wyborów i możliwości wykorzystania praw konstytucyjnych.

Powrót Maniu na stanowisko przywódcy partji zaraniistów, wywołał jak najlepsze wrażenie i spowodował odprężenie we wszystkich kołach.

Wulkaniczne jezioro.

Rzym. Wulkaniczne jezioro Capena znikało ponownie na przeciąg 24 godzin przy głośnym huku podziemnym i lekkich lokalnych przejawach sejsmograficznych. Po upływie tego czasu woda powróciła do normalnego poziomu. Uczni przewidyują, że w najbliższych dniach należy oczekiwać wzmożonej działalności wulkanicznej lokalnej zwłaszcza ze względu na siłę, z jaką biją źródła, znajdujące się na dnie jeziora. W ciągu ostatniej doby źródła biły z taką siłą, że woda przedostawała się ponad powierzchnię, tworząc naturalne fontanny.

Przed zakończeniem strajku w Belgji.

Bruksela. W chwili obecnej akcja strejkowa wchodzi w swą decydującą fazę. Górnicy w północnych zagłębiach zgodzili się przystąpić do pracy, natomiast na południu, gdzie akcja komunistyczna jest bardzo silna, stawiają opór, lecz już ostatkami sił. Zarówno gminy, jak kasy związków zawodowych, znajdują się na wyczerpaniu, przyczem gminy coraz bardziej zaczynają się sprzeciwiać płaceniu zasiłków, co jest właściwie podtrzymywaniem strejku. W kilku miejscach doszło do starć między manifestującymi komunistami i żandarmerją. Aresztowania dokonywane są teraz w Mons, gdzie wpadnięto na ślad nowego spisku komunistycznego. Przypuszczają, iż po 1 sierpnia górnicy we wszystkich okręg. przystąpią do pracy.

Wojna Paragwaju z Boliwią.

Buenos Aires. Poseł paragwajski w Buenos Aires w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył, że wojna z Boliwią została ogłoszona wskutek ataku wojsk boliwijskich na jedną z fortyfikacji paragwajskich.

Asuncion. Paragwajski rząd zwrócił się do kongresu z żądaniem uchwalenia powszechnej mobilizacji.

Obraz Świętej Rodziny.

5) (Ciąg dalszy.)

Tak od słowa do słowa zesłała rozmowa na inny temat, aż wreszcie wspomniał Pokrzywka o Bartku, którego Walenty niedawno temu ze służby wydalil. Jagna wyjaśniła mu, dla jakich powodów mąż jej Bartkowi służbę wypowiedział.

— I ty się na to zgodziłaś? — zapytał Pokrzywka.

— Świętej pamięci ojciec mój podzielał te same zasady, co mój mąż: że socjalizm i jego zwolenników trzeba zwalczać na każdym kroku.

Spostrzegł Pokrzywka, że Walenty nie poradził się żony swojej, ale działał sam na własną rękę.

— No, tak źle pewnie nie było. Ostatecznie, trzeba szanować wszelkie inne zapatrywania, nie tak zapleśniałe jak dawniejszych zacofańców... trzeba iść z postępem czasu. Dziw mi nie tylko...

— Co takiego?

— Że twój mąż ma tak mało względu na ciebie. Bartek jest twoim krewnym, i wydalać go, wymierzył niejako całej twojej rodzinie moralny policzek...

Słowa te utkwiły jak sztylet w sercu kobiety; obrażona jej duma na nowo się

odezwała. Znikł odrazu uśmiech, który piękna jej twarzyczkę krasil, gdy przypatrywała się igrającemu na murawie chłopczykowi.

— Jakież to wrażenie musiało zrobić na całej czeladzi! — mówił dalej Pokrzywka. — Ciebie to wobec wszystkich poniża...

— Tatusz idzie! — zawołał nagle radośnie Jaś i pobiegł w stronę furty, wiodącej do ogrodu, przy której stał Walenty, rozmawiając z jakąś staruszką, biednie ubraną. W tej chwili pochwyciła go ona za rękę, poczem spiesząc się oddaliła.

Walenty wziął chłopczyka za ramię i chustając go, siedł ku żonie, gdy spostrzegł siedzącego obok niej Pokrzywkę. Twarz jego się zachmurzyła, ale przezwyciężył się i powitał go uprzejmie.

— Jak się macie, zdrowo?

— Jak groch przy drodze — odrzekł Pokrzywka.

— To nie bardzo dobrze. A o Alfonsie nie macie jakich wiadomości?

— Owszem, powodzi mu się znakomicie; obecnie wstąpił jako spółnik do znacznego przedsiębiorstwa. Jak tak dalej będzie postępował, wkrótce dochrapie się fortuny.

— No, to chwala Bogu to mnie cieszy!

dze, iż dając jej 100 reńskich, zupełnie po twojej myśli zrobiłem.

— Sto reńskich przepadło... — wtrącił z przekąsem Pokrzywka.

— Nawet mnie się nie pytales? Nie dziwię się, że tak lekkomyślnie groszem rozrucasz i z tą biedą się wdajesz, bo sam z biedy pochodzisz...

Pokrzywka uśmiechnął się złośliwie. Walenty zarumieniał się, gniew błysnął w oczach jego, ale opanowawszy się, rzekł spokojnie:

— Masz słuszność, Jagusiu: z biedy pochodzę i dlatego wiem, jak to ciężko żyć biednemu, mianowicie, gdy nieszczęście biednego nawiedza. Bogacz, który pogardza biednym, nie wart majątku, który posiada.

Następnie odwrócił się i poszedł do sadu.

— Tatusiu, tatusiu! — wołał Jaś — ja pójdę z tobą.

Po raz pierwszy nie słyszał Walenty wołania synka swego. Chłopczyk wrócił do matuli, głośno płacząc.

Jagna siedziała niema na ławie, przeżona własnymi słowami i ich skutkiem.

Pokrzywka nie mogąc wydostać z niej ani słowa więcej, poszedł do domu.

Do furty odprowadził go tylko Krucek...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wtorek
2
sierpnia

Uroczystość M. B. Anielskiej.
Św. Alfonsa Marji Liguorego, biskupa wyznawcy, † 1787. Stefana, pap., † 257. Słow.: Światosław.

Jutro: środa, 3 sierpnia: Św. Eufrozjusza, bisk. wyzn.

Wschód Zachód

Słońca o godz. 4,14, o godz. 19,26
Księżyc o godz. 3,49, o godz. 19,50
Nów księżyca o godz. 10,41,48.

Z historii śląskiej.

2 sierpnia. 1520. Umarł biskup wrocławski Jan V Turzo, urodzony w Krakowie 1464 roku. Konsekrwany na biskupa 22 marca 1506 r. — **1717.** Ksiądz Chorus, proboszcz w Bienkowicach w Raciborskiem wracał z odwiedzin klasztoru reformatów w Raciborzu, został tknięty paraliżem, wpadł do rzeczki Psiny i tam go odnaleziono. — **1827.** Do lokalii w **Debju** w Opolskiem wprowadzono pierwszego lokalistę w osobie ks. Ignacego Liszowskiego. — **1891.** Za staraniem ks. N. Bonczyka i pośrednictwem J. E. biskupa J. Koppa, obdarzył Ojciec św. Leon XIII kościół N. Marji Panny w **Bytomiu**, nadzwyczajnym przywilejem odpustu „porcjonkuli“. — **1910.** W **Bytomiu** obchodzono uroczystości 700-letni jubileusz zakonu franciszkańskiego i odpustu „porcjonkuli“ we wszystkich kościołach. — **1914.** Początek wojny światowej. — **1922.** Tragiczną śmiercią zmarł poeta górnośląski Jan Jaroń w Lublińcu.

W roku: 1850. Na Rybakach w Raciborzu rozebrano probostwo. — **1850.** W Zabelkowie w Raciborskiem poświęcono stary kościółek, przewieziony ze Sławikowa. — **1851.** Ojciec Jezuita Karol Antoniewicz, odprawił misję św. w kościółku cmentarn. św. Trójcy w **Bytomiu**. — **1851.** W **Ozorku** zaprzestano wszelkich dostaw dla wojska. — **1852.** Renowację kościoła farnego Najśw. Marji Panny w **Bytomiu** przeprowadził proboszcz ks. Józef Szafranek. — **1853.** Ks. kanonik dr. Heide w **Raciborzu** stał się wniosek do komory księżęcej o odnowienie lub zniesienie kaplicy Bożego Grobu na Ostrogu. Komora odnowiła kaplicę. — **1853.** W **Bojanowie** przebudowano kapliczkę na kościółek. — **1853.** W **Pszowie** odbyły się w miesiącu wrześniu misje św., w których uczestniczyło 80 tysięcy osób. — **1853.** W **Janowicach** w **Raciborskiem** grasowała zaraza bydła. — **1853.** „Poradnik dla ludu górnośląskiego“, wydawany przez Karola Kosickiego, przestał wychodzić.

Strasza klęska dotknęła rolnictwo polskie.

Jak nam donoszą ze sfer rolniczych, klęska rdzy na pszenicy na obszarach na północ i wschód od Krakowa, przybiera coraz większe rozmiary. Grozi to wręcz katastrofą wielu gospodarstw rolnym. Szkodnik ten pojawiający się niemal w ostatniej chwili przed żniwami — jest nie do zwalczania. Szczególnie groźnie przedstawia się klęska rdzy w okolicach **Miechowa** i **Proszowic**. Donoszą również z **Hrubieszowskiego** o pojawieniu się tam tego niebezpiecznego szkodnika.

Tak więc Polska znalazła się wśród krajów środkowo-europejskich, nawiedzonych klęską rdzy, która szczególnie dotkliwie dała się we znaki Węgrom tak iż grozi tam zupełny nieurodzaj pszenicy.

W Polsce ogólna sytuacja zależy od stanu pszenicy w **Poznańskim**. Jeśli i tamtejsze okolice zostały nawiedzone przez rdzę, należy się liczyć z wielkim ubytkiem zbiorów pszenicy.

Z kół rolniczych donoszą, że klęska rdzy na pszenicy sięga pod **Warszawę**. **Poznańskie** i **Pomorze** oraz tereny na wschód i na północ od **Warszawy** są wolne od tej klęski. W powiecie **Jasło** (woj. krakowski) klęska rdzy w przeciągu 48 godzin zniszczyła dość dobrze zapowiadające się zbiory pszenicy.

Towarzystwo organizacji rolniczych wystąpiło do rządu z prośbą o przyjęcie

Zasadzenie nieostrożnego szofera

Katowice, w sierpniu.

Wczoraj rozegrał się epilog sprawy znanej katastrofy samochodowej, w której ciężkiemu wypadkowi obrażeń ciała uległ zastępca naczelnika Wydziału Oświecenia Publ. w Śl. Urzędzie Wojew. p. dr. Władysław Chrzanowski.

18 kwietnia b. r. na szosie w stronę **Orzesza**, pod **Zawiszcą**, samochód półciężarowy f-y „Hag“ z Katowic, prowadzony przez szofera **Hadasza**, wpadł na auto, w którym jechał dr. Chrzanowski. Skutki katastrofy były fatalne. Jadący autem firmy „Hag“, jej przedstawiciel p. **Gronkowski** odniósł silne obrażenia głowy i rąk, zaś dr. Chrzanowski został ciężko zmasakrowany.

Sprawca wypadku szofer **Hadasz** stał się wczoraj przed Sądem. Była to już druga rozprawa, bowiem pierwszą przeprowadzono, celem zarządzenia wizji lokalnej.

Wczoraj Sąd pod przewodnictwem p. wiceprezesa S. O. dr. **Podoleckiego** udał się o godz. 9-ej rano do **Zawiszc**.

Oskarżał prokurator dr. Kulej, bronił p. mec. dr. Baj.

Po zbadaniu na miejscu sytuacji przystąpiono do przesłuchania świadków. P. sędzia dr. Kowalski, występujący jako świadek, w krytycznej chwili przejeżdżał w tem miejscu i widział katastrofę. Zeznania jego obciążały mocno oskarżonego **Hadasza**, który jechał nieprzepisowo.

Naprowadzeni przez obronę świadkowie zeznawali na korzyść szofera **Hadasza**.

Sąd po naradzie skazał Hadasza na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Ofiara katastrofy, p. dr. Wł. Chrzanowski do tej pory jest chory. Przebywa on obecnie w klinice psychiatrycznej ś. p. dr. Pilza w Krakowie. Stan chorego jest ciężki: jeśli nawet wyzdrowieje pozabawiony będzie świadomości. Jednym słowem zostanie nieszczęśliwym kaleką na całe życie.

z pomocą rolnikom, dotkniętym klęską nieurodzajów z powodu zniszczenia zbiorów pszenicy przez rdzę. Memorjał zabiega o ulgi w spłatach podatków i o kredyty. Sprawa ta będzie przedmiotem rozważań na najbliższym posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów.

— **Zarządzenia oszczędnościowe o kosztach podróży.** Ministerstwo skarbu wydało okólnik, wyjaśniający niektóre postanowione oszczędnościowe rozporządzenia o dietach, kosztach podróży służbowych urzędników. Urzędnikom do X stopnia śl. przysługuje prawo zwrotu kosztów za przejazd kolejami 3-cią klasą, do IV st. śl. w klasie drugiej. W klasie pierwszej prawo to mają jedynie urzędnicy najwyższych stopni.

— **83.195 małżeństw w Polsce w ciągu kwartału.** W ciągu pierwszego kwartału roku bieżącego zawarto w Polsce ogółem 83.195 małżeństw, t. j. o 5670 małżeństw więcej niż w kwartale poprzednim.

Największą liczbę małżeństw, mianowicie 8471 zawarto na terenie wojew. łódzkiego. Na drugim miejscu pod względem ilości zawartych małżeństw znajduje się województwo kieleckie, w którym zawarto 700 małżeństw. W województwie łwowskim zawarto 741 małżeństw, w wołyńskim 6552, w lubelskim 6420, w warszawskim 6131, w stanisławowskim 5631, w krakowskim 5077, w białostockim 4514, w wileńskim 4238, w poznańskim 4161, w poleskim 3602, w tarnopolskim 3596, w nowogrodzkiem 2861, w śląskim 2256, wreszcie w województwie pomorskiem 2126 małżeństw. W Warszawie zawarto w I kwartale br. 2441 małżeństw.

— **Opłaty stemplowe od urzędowych świadectw zdrowia zwierząt domowych.** Min. rolnictwa i reform rolnych wyjaśnia co następuje w sprawie opłat stemplowych od urzędowych świadectw zdrowia zwierząt domowych, wystawianych przez powiatowych lekarzy w obrocie zwierzętami w kraju i zagranicą. Świadectwa weterynaryjne podlegają zasadniczo opłacie stemplowej w wysokości 5 zł. tylko wówczas, gdy organem, wydającym takie świadectwa jest urząd państwowy. Świadectwa weterynaryjne, wydawane przez organa samorządowe, opłacie stemplowej nie podlegają. Zgodnie z tą zasadą, nie podlegają opłacie stemplowej świadectwa, stwierdzające, że mięso, przewożone do innej miejscowości kraju, zdadne jest do użycia, natomiast podlegają tej opłacie świadectwa zdrowia zwierząt, wydawane przez powiatowych lekarzy weterynaryjnych, jak również świadectwa, stwierdzające, że surowe produkty zwierzęce wywożone zagranicę, pochodzą od zwierząt, wolnych od chorób zakaźnych.

— **Misje dworcowe opieki nad kobietami.** Syndykat emigracyjny podaje, iż Polski kom. walki z handlem kobietami i dziećmi za pośrednictwem misji dworcowych udziela pomocy emigrantom i dla samotnie podróżujących kobiet

oraz dzieci posiada schroniska noclegowe na dworcach w następujących miejscowościach: Białystok, Bydgoszcz, Częstochowa, Gdańsk, Gdynia, Grodno, Grudziądz, Kalisz, Katowice, Kielce, Kraków, Leszno, Lublin, Lwów, Łódź, Ostrów, Poznań, Radom, Stanisławów, Tczew, Warszawa, Wilno, Zbąszyń. Syndykat emigracyjny radzi emigrantom zwracać się o pomoc do pań z misji dworcowych, z biało-żółtymi opaskami na rękawach, znajdujących się na wszystkich wymienionych dworcach.

Województwo śląskie. Z Katowickiego

Zbiórka dla bezrobotnych.

Katowice. Miejski komitet do spraw bezrobocia urządził w niedzielę, dnia 7 sierpnia br. dalszą zbiórkę uliczną na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym i prosi wszystkich obywateli o złożenie choćby skromnej ofiary na zasilenie funduszu komitetu, służących akcji dożywiania dzieci bezrobotnych, wypłacaniu wsparcia dla bezrobotnych objętych „akcją opieki społecznej“, wysyłce dzieci rodzin bezrobotnych na kolonie letnie i innym celom, zmierzającym do ulżenia doli bezrobotnych.

Zarządzenia władz, aby zapobiec masowej kradzieży rowerów.

Katowice. Kradzieże rowerów na Górnym Śląsku i w Zagł. Dąbrowskiem stały się objawem nagminnym, który wśród ludności wywołał duże zaniepokojenie. Władze bezpieczeństwa wydały specjalne zarządzenie, aby zapobiec masowej kradzieży rowerów. Przedewszystkiem policja zarządziła kontrolę prawa własności posiadaczy rowerów. W wielu wypadkach natrafiła na rowery kradzione.

Włamanie.

Katowice. Dnia 29 ubm. pomiędzy 16 a 17 po powrocie do domu zauważyła **Hilda Horowicz**, zam. w Katowicach, pl. Wolności, w swem mieszkaniu dwu nieznanych osobników, którzy w czasie jej nieobecności dostali się do mieszkania i usiłowali wyjść ze skradzionym kostiumem damskim i jedną parą półbutów damskich brązowych. Na widok sprawców w mieszkaniu Horowiczowa poczęła wołać pomocy, skutkiem czego jeden z nich uderzył ją pięścią w twarz tak silnie, że upadła na ziemię, poczem sprawcy zbiegli ze skradzionym łupem w niewiadomym kierunku. Jeden z nich był w wieku 20 lat, wzrostu średniego, twarz pełna, cera zdrowa, włosy blond, czesane do tyłu, ubrany w granatowe ubranie bez kapełusza, zaś spółnik jego był w wieku od 23—25 lat, szczuplej budowy ciała, bez zarostu, włosy czarne.

Międzynarodowy komunistyczny dzień antywojenny.

Na dzień 1-go sierpnia komuniści proklamowali na Śląsku międzynarodowy komunistyczny dzień antywojenny, zapowiadając z tej racji urządzenie demonstracyjnych zebrań, pochodów itd. Mimo szumnych zapo-

Ludzie, cierpiący na zaparcie stołca i złączone z tem przekręcenie organów podbrzusza, uderzenia do głowy, bóle głowy i bicia serca, jak również z cierpieniami błony śluzowej kiszek, na rozpadliny odbytu, hemoroidy i fistuły, piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa zrana i na wieczór.

wiedzi cała agitacja komunistyczna ograniczyła się w dniu wczorajszym do oraz poprzedzających 1 sierpnia, jedynie do rozrzucenia w niektórych miejscowościach Śląska ulotek, które zostały skonfiskowane. Cały dzień panował wczoraj niczem niezamącony spokój, co świadczy, iż agitacja komunistyczna nie znajduje zupełnie posłuchu wśród śląskich robotników. (k)

Bezczelność prowokatorów hitlerowskich.

Katowice. W niedzielę późnym wieczorem jechała przez główne ulice miasta taksówka (numer jej jest znany, jak też jej właściciel), w której jechało 4 młodzików, wykrzykujących co pewien czas na cześć sławnego Adolfa Hitlera. Cała afera była zgóry uplanowana, gdyż w chwili przejazdu taksówki obok liczniejszego skupienia przechodniów, szofer przyspieszał jazdę, a wszyscy pasażerowie wykrzykiwali na całe gardło „Heil Hitler“. Natychmiast rozpoczęto poszukiwania za samochodem i szoferem, których narazie nie odnaleziono. Właścicielowi odebrane będzie prawo jazdy oraz wytoczone zostanie postępowanie karne. Wobec coraz liczniejszych wystąpień hitlerowców na terenie województwa, winny władze bezpieczeństwa stosować jak najostrejsze śledztwo i kary. Raz pro wokacjom trzeba położyć kres!

Pijany szofer najechał trzy osoby.

Katowice. W niedzielę o godzinie 5 po południu na drodze pod Muchowcem, pijany szofer Szolc z Brynowa najechał taksówką na idących z boku szosy: **Jadwigę Szulc**, jej 3-letniego syna **Ewalda** i **Helmuta Haronia**. Skutki były straszne. **Szulcowa** doznała bardzo ciężkich obrażeń ciała, jej syna zaś wydobyto w stanie ciężkim z pod samochodu, który wjechał w rów, wywracając się do góry kołami. **Haron** wyszedł z opresji z najmniejszymi obrażeniami, jednakże ma połamane palce u rąk i nóg oraz doznał innych obrażeń ciała. Na miejsce wypadku przybyło natychmiast pogotowie ratunkowe straży pożarnej w Katowicach, które nieszczęśliwym udzieliło pierwszej pomocy a następnie odstawiło do lecznicy. Zbrodniczego szofera zaarrestowano.

Zakaz wieca bezrobotnych.

Katowice. W sobotę popołudniu poseł N. P. R. **Wieczorek** zwołał zgromadzenie bezrobotnych do Parku Kościuszki w Katowicach. Policja na wiec nie zezwoliła. Mimo to zebrało się około 1000 bezrobotnych, którzy zostali przez policję konną i pieszą rozproszeni. Część bezrobotnych udała się do Brynowa, zaś inna część do Muchowca. Ci ostatni usiłowali powtórnie obradować pod gołym niebem, do czego jednak policja nie dopuściła.

Zwolnieni z fabryki porcelany robotnicy otrzymali już zasiłki.

Bogucice. Dzięki licznym głosom gazet oraz energicznym krokom związków zawodowych w sprawie wypłaty zasiłków z funduszu bezrobocia robotnikom zwolnionym z fabryki porcelany w Bogucicach, którzy zasiłków nie mogli otrzymać z powodu zbyt późniejszego doręczenia przez dyrekcję listy zwolnionych, dowiadujemy się obecnie, że wypłaty te zostały już skutecznie. (k)

Poważna kradzież.

Katowice - Zawodzie. Dnia 31 ubm. popoł. weszli nieznani sprawcy zapomocą podrobionych kluczy do mieszkania mistrza malarskiego **Dürszlaka Józefa** i po wyważeniu zamków łomem żelaznym skradziono mu z biurka 3.000 zł, około 500 dol. amer., z tych 250 dol. w złocie, 2 zegarki złote, łącznej wartości 9.000 zł.

Huta „Baildon“ zaliczona do komisji fachowej.

Dąb. Związki zawodowe otrzymały od Związku pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego wiadomość, że z dniem 1 lipca br. huta „Baildon“ została zaliczona do komisji

fachowej t. zw. warsztatów przerób-
czych ciężkiego przemysłu. Stało się to
naskutek kroków, poczynionych w
swoim czasie przez związki zawodo-
we. (k)

Wypadek śmiertelny podczas ćwiczeń.

Wetnowiec. Dnia 29 ubm. o godz. 8
w czasie ćwiczeń straży pożarnej na
placu Zakładów Hohenlohego spadł z
samochodu strażackiego strażak Kon-
rad Czepok, lat 35, zamieszkały w Mi-
chałowicach i doznał złamania czasz-
ki. W stanie nieprzytomnym odstawio-
no go do szpitala Sp. Brackiej w Sie-
mianowicach, gdzie dnia następnego
zmarł. (k)

Zapalił się stragan.

Janów. Dnia 31 ubm. około godz. 22
w czasie odpustu od światła lampy kar-
bidowej zapalił się stragan ze zabawkami
celuloidowymi, należący do Władysława
Kowalczyka z Częstochowy i zniszczył mu
towar na około 800 zł. Pożar ugaszony
został przez poszkodowanego, jego żonę
i przechodniów. W czasie akcji ratunkowej
Kowalczyk i żona jego doznali lżejszych
poparzeń rąk i twarzy. (k)

Huta „Utheman“ zwolniła z pracy Polaka.

Różdzień-Szopenice. Jak niekonse-
kwentnie postępuje dyrekcja spółki ak-
cyjnej Giesche, świadczy następujący
jaskrawy przykład. Wbrew zarządze-
niom komisarza demobilizacyjnego zwol-
niono w oddziale maszynowym Polaka-
powstańca, a na jego miejsce przyjęto
innego robotnika, posiadającego 18 mor-
gów gruntu. Charakterystyczny ten wy-
padek nie wymaga dalszych uwag. (k)

Nowa ulica.

Siemianowice. W tych dniach otwar-
to dla ruchu kołowego nową ulicę pod
nazwą ks. Kapicy. Ulica ta jest przedłu-
żeniem ul. Kościelnej i umożliwi dojazd
do Bytkowa i do cmentarza parafii św.
Antoniego. (k)

Ćma nocna powoduje alarm.

Siemianowice. W piątek wieczorem
odezwał się przyrząd alarmowy przy
urzędzie skarbowym, który spowodował
natychmiastowe przybycie policji. Zebrała
się również masa widzów w przekonaniu,
że dokonano włamania do urzędu skarbo-
wego. Wkrótce wyjaśniono jednak przyczy-
nę alarmu, otóż na kratę przyrządu alarmo-
wego spadła większa ćma nocna, a nieznac-
zne to poruszenie spowodowało działanie przy-
rządu. (k)

Kradzież obuwia.

Bielszowice. W nocy na 30 ubm.
włamali się nieznani sprawcy do składu
obuwia Roberta Pośpiecha i skradli 27
par trzewików różnego gatunku, łącznej
wartości 380 zł. Silnie podejrzeni o do-
konanie tego włamania są Ludwik
Szpora i Alfred Nocoń z Bielszowic. (k)

Bił go ciężarkiem i kopał.

Kochłowice. Dnia 30 ubm. około go-
dziny 18 w podwórzu realności przy ul.
3-go Maja powstała bójka na tle wza-
jemnej zniewagi pomiędzy lokatorami
tego domu Pawłem Koziołkiem i rzeźni-
kiem Gerhardem Ludwikiem. W czasie
tej bójki Ludwik uderzył Koziołka ½ kg
ciężarkiem tak silnie w pierś, że ten u-
padł na ziemię a następnie kopał go no-
gami po twarzy, skutkiem czego Kozio-
łek utracił przytomność i pogotowie
ratunkowe odstawiono go do szpitala
Sp. Brackiej w Bielszowicach, gdzie po-
został pod opieką lekarską. (k)

Z Król. Huty

Rejestracja mężczyzn, urodzonych w roku 1914.

Król. Huta. Magistrat miasta wzywa
wszystkich mężczyzn, urodzonych w
r. 1914, a mieszkających stale w Król.
Hucie do zgłoszenia się w godzinach ur-
zędowych w biurze wojskowym magi-
stratu (pokój 107), celem wciągnięcia ich
na listę rejestracyjną. Plan rejestracji
jest następujący: w poniedziałek 5 wrze-
śnia 1932 r. zgłoszą się ci, których nazwi-
ska rozpoczynają się od liter A i B, dnia
6 września — C, D i E, 7 września —
F i G, 8 września H, I i J, 9 września
Ka—Kn, 10 września Ko—Kz, 12 wrze-
śnia L i M, 13 września N i O, 14 wrze-
śnia P, 15 września R i S, 16 września

Ś—S, 17 września Sch—St, 19 września
T, U i V, 20 września W, oraz 21 wrze-
śnia Z—Ż. Wszyscy, którzy w wyzna-
czonych terminach z usprawiedliwio-
nych powodów nie mogli się stawić,
wypełnią swój obowiązek w czasie do
końca września 1932 r. Do rejestracji
należy przynieść dokumenty, stwierdza-
jące tożsamość osoby. Rejestracji nie
podlegają obywatele obcych państw.

Kongres przemysłu papierniczego.

Król. Huta. Jak się w ostatniej chwili
dowiadujemy, w środę, dnia 3 sierpnia
br. odbędzie się w sali posiedzeń związ-
ku metalowców Z. Z. P. w Król. Hucie
kongres wszystkich radców zakładowych
przemysłu papierniczego.

Przedłużenie ważności kart cyrkula- cyjnych.

Król. Huta. Od dnia 1 do 6 sierpnia
przyjmowane będą na dyrekcji policji
karty cyrkulacyjne do prolongaty od nr.
1 do 4000.

Syn okrada matkę.

Król. Huta. Niejaka Waleska Wan-
czura z ul. Ligota-Górnicza 40 zgłosiła
policji, że syn jej Wilhelm, lat 21, w cza-
sie jej nieobecności skradł z zamkniętej
szafy 150 zł, oraz koszulę, poczem zbiegł
w niewiadomym kierunku.

Pomysłowy szofer.

Król. Huta. Onegdaj o g. 14.30 zjechał
pod stację benzynową w Król. Hucie, przy
Rynku nieznany szofer, kierujący samo-
chodem osobowym Śl. 9177, który ka-
zał sobie nalać do tanku 20 litrów ben-
zyny. Po nalanu benzyny szofer o-
świadczył, że nie posiada przy sobie pie-
niędzy, a należność ureguluje w później-
szym terminie, poczem w szybkim tem-
pie odjechał w stronę Katowic.

6 worków owsa i 3 pary gołębi padło łupem włamywaczy.

Król. Huta. Do magazynu kupca Hu-
berta Miozgi, ul. Wandy 15 włamali się
nieznani sprawcy, którzy skradli sześć
worków owsa oraz sześć gołębi, poczem
uotnili się w niewiadomym kierunku.

Nie siali a zbierali.

Król. Huta. Policja królhucka przy-
trzymała onegdaj na gorącym uczynku
kradzieży owoców z ogródków, położo-
nych przy ul. Bytomskiej niejakiego
Roberta Fröhlicha oraz Ernesta Bieńka,
z Król. Huty.

Zabrał pieniądze a wapna nie dostarczył.

Król. Huta. Budowniczy Erwin Bajer
z ul. 3-go Maja wręczył w tych dniach
niejakiemu Józefowi Maruszczykowi 48
zł, celem zakupu wapna. Maruszczyk
wapna nie zakupił, zaś pieniądze zużył
na własne cele.

P. Singer wyjechał do gór a złodzieje gospodarowali w mieszkaniu.

Król. Huta. W ub. niedzielę, w czasie
nieobecności państwa Singerów (wyje-
chali do Żywca) włamali się do ich mie-
szkania nieznani sprawcy, którzy gospo-
darowali w mieszkaniu jak u siebie w
domu. Poprzewracali wszystkie szu-
flady i szafy. Dotychczas nie stwierd-
zono co sprawcy zdołali skraść. Na
stołach znajdowały się spakowane w prze-
ścieradła przedmioty użytku domowego,
jak budziki, buciki itp., których sprawcy
nie zdołali ze sobą zabrać.

Bójka na ulicy.

Król. Huta. W ub. niedzielę, o godzi-
nie 10.45 wieczorem na ul. ks. Stabika
przyszło do bójki między robotnikami
Józefem Hartlem z ul. Ogrodowej, a
Maksymilianem Banasiem z ul. Bytom-
skiej. W czasie bójki Banaś pchnął no-
żem w brzuch Hartla tak niebezpiecz-
nie, iż pogotowie ratunkowe było zmu-
szone odstawić go do miejscowego szpi-
tala miejskiego. Powodem bójki — za-
targi osobiste.

Osobiste porachunki za pomocą noża.

Onegdaj na ul. Ks. Stabika w Król.
Hucie doszło do krwawego zajścia po-
między robotnikami Józefem Hartlem,

ul. Ogrodnicza 45, a Maksymilianem Ba-
nasiem, ul. Bytomska 75. W pewnym
momencie Banaś chwycił za nóż i utopił
go po rękosiecz w brzuchu Hartla. Bana-
sia zaarrestowano, a Hartla w stanie
groźnym odwieziono do szpitala miej-
skiego. Tła zajścia narazie nie ustalono.
Prawdopodobnie chodzi tu o jakieś oso-
biste porachunki. (kr)

Skazanie przemytnika jedwabiu.

Król. Huta. W sobotę sąd karny w
Katowicach zasądził Romana Paździer-
skiego z Król. Huty na 8.000 zł. grzyw-
ny z ewentualną zamianą na trzy mies.
więzienia, za przemyt jedwabiu z Byto-
mia do Katowic. Paździerski przemycał
jedwab w aparacie filtrowym. Pozatem
Paździerski odpowiadał za szpiegostwo
na rzecz jednego z ościennych państw.
Proces został ponownie odroczony wo-
bec nieprzybycia głównego świadka o-
skarżenia.

Bluznierca odpowie przed sądem.

Król. Huta. Na handlarza Henryka
Skolika policja spisała protokół za blu-
nierstwo przeciw Bogu i Matce Boskiej.
Skolik przed sądem odpowie za swe
czyny.

Z Świątchłowskiego

Śmiertelny wypadek na kopalni „Śląsk“.

Onegdaj na kopalni „Śląsk“ w Chro-
paczowie na jednym z filarów zawalił
się węgiel i kamienie. Gruzy przysypa-
ły górnika Franciszka Koźlika, który po-
niósł śmierć na miejscu. Zmarły osiero-
cił żonę i czworo dzieci. Jest to już
czwarty tego rodzaju wypadek. Spra-
wą stanu bezpieczeństwa na kopalni
„Śląsk“ winien się zająć Wyższy Urząd
Górnictwa, bowiem, jak się okazuje, wy-
padki obsuwania się węgla na chodni-
kach są dość częste. (ś)

Utonął podczas kąpiel.

Łagiewniki. Niejaki Konrad Stanek
z Łagiewnik, ul. Bytomska w czasie ką-
pania się w stawie przy ulicy Bytom-
skiej, dostał nagle ataku sercowego i u-
tonął. Zwłoki nieboszczyka odstawiono
do miejscowego szpitala. (ś)

Nowa ofiara kąpiel.

Ruda. Drugi wypadek kąpielowy
zdarzył się w Rudzie, tuż obok placu
sportowego. Mianowicie 7-letni Antoni
P.czyk dostał się na głębie, gdzie po-
niósł śmierć. (ś)

W pracy poniósł śmierć.

Nowy Bytom. Robotnik Wilhelm
Hoffmann, lat 61, z Nowego Bytomia
podczas czyszczenia ustępów w hucie
„Pokój“ spadł z ławki i uderzył głową
o bruk tak nieszczęśliwie, że poniósł
śmierć na miejscu. Zwłoki jego odsta-
wiono do kostnicy szpitala. (ś)

Pod kołami samochodu.

Wielkie Hajduki. Rowerzysta Wil-
helm Szpilka z Nowej Wsi wjechał na
samochód Setnika z Wielkich Hajduk,
przyczem głową rozbił szybę w samo-
chodzie. (ś)

Zajęcie 430 kg. żelaza.

Chebbie. Przytrzymany tu został
przez policję 24-letni Franciszek Da-
nysz, który wioził w wózku przeszło
430 kg. żelaza, pochodzącego z kra-
dzieży. (ś)

Trzeci wypadek utonięcia.

Chebbie. W ub. sobotę o godz. 10.30
rano utopił się w stawie „Kokotek“ nie-
jaki Eryk Strach z Orzegowa. Zwłoki
Stracha odstawiono do kostnicy szpi-
tala. Według orzeczenia lekarza —
śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.
(ś)

Przyłapano na oszustwie.

Szarlej. Tutejsza policja przytrzy-
mała w ub. sobotę niejaką Agnieszkę
Witkową z Wielkich Piekar, która na
podstawie podrobionej legitymacji po-
brała na kopalni „Andaluzia“ w Kamie-
niu około 150 zł., przeznaczonych na
wyplatę jednego z tamtejszych robotni-
ków. (ś)

Z Pszczyńskiego

Przedłużenie kart cyrkulacyjnych.

Pszczyzna. Począwszy od 1 bm. ur-
zędy okręgowe wzgl. policyjne będą

przyjmowały karty cyrkulacyjne do
przedłużenia ich ważności na r. 1933.
Karty cyrkulacyjne będą przyjmowane
do prolongaty na r. 1933 w alfabetycz-
nym porządku w następujących cza-
sokresach: AB w czasie od 1 do 10 bm.,
C—D—E od 11 do 20 bm., F—G od 22
do 31 bm., H—I—J od 1 do 10 września,
K od 12 do 28 bm., L—M od 29 bm. do
15 października, N—O od 17 do 25 paź-
dziernika, P—R od 26 października do
12 listopada, S od 14 do 26 listopada,
T—U—V—W od 28 listopada do 3 gru-
dnia, Z od 5 do 15 grudnia. Czasokresy
powyższe muszą być ściśle przestrze-
gane, gdyż karty cyrkulacyjne, nie
przedłożone we właściwym czasie do
prolongaty, utracą swoją ważność z dn.
31 grudnia br. Opłata za prolongatę kar-
ty cyrkulacyjnej wynosi 2 zł. (p)

Przedłużanie kart cyrkulacyjnych.

Mikołów. Oddawanie kart cyrkula-
cyjnych celem przedłużenia należy u-
skutecznić w pokoju 15 magistratu w na-
stępujących terminach: A, B od 1—10
sierpnia; C, D, F do 20 sierpnia; F, G od
22—31 sierpnia; H, I, J do 10 września;
K od 12—28 września; L, M do 15 paź-
dziernika; N, O od 17 do 25 październi-
ka; P, R do 15 listopada; S do 26 listo-
pada; T, U, V, W od 28 listopada do 3
grudnia; Z od 5 do 15 grudnia. (p)

Występy złodziejskie.

Górki. Nieznani sprawcy w celach
rabunkowych odwiedzili sklep towarów
kolonialnych Józefa Kuli w dniu 30 bm.
około godz. 2-jej nad ranem, gdzie po ot-
warciu okna, okiennica ich zdradziła i
uszli w niewiadomym kierunku. Sprawy
w pośpiechu pozostawili łamacz żel-
azny na miejscu, nie zabrali jednak nic
ze sobą. Również szajka złodziejska za-
kradła się poprzednio do ogrodu p. kie-
rownika szkoły, skąd zabrała podwójny
ul z pszczołami, wartości 350 złotych.
Zespół złodziei w tym wypadku skła-
dać się musiał z 5—6 osób i furmanki,
ponieważ ul był bardzo ciężki. (p)

Z Rybnickiego

Na strychu wybuchł pożar.

Skrzyszów. Dnia 29 ubm. 6-jej praw-
dopodobnie wskutek wypadnięcia iskry
z komina wybuchł pożar na strychu do-
mu mieszkalnego Penkały Alojzego i
zniszczył dach domu i częściowo sprzęt
domowy, złożony na strychu. Szkoda
wynosi 2.500 zł. (r)

Stodoła poszła z dymem.

Krzyżkowice. W nocy na 30 ubm.
wybuchł pożar w stodole drewnianej
rolnika Dynla Franciszka i zniszczył ją
doszczętnie, wraz z inwentarzem rolni-
czym, czem wyrządził szkodę na około
4.000 zł. Przyczyny pożaru dotychczas
nie ustalono. Dalsze dochodzenia w
toku. (r)

Targ na konie i bydło.

Żory. Najbliższy targ na konie i by-
dło odbędzie się w Żorach w dniu 10
sierpnia 1932 r. (r)

Z Tarnogórskiego

Przedłużanie ważności kart cyrkulacyj- nych.

Tarn. Góry. Oddawanie kart cyrku-
lacyjnych celem przedłużenia ich waż-
ności odbędzie się w następującym po-
rządku: litery A, B, C, D i E od 1—31
sierpnia; F, G, H, I, J, od 1—30 wrze-
śnia; K, L, M, N, O od 1—31 paździer-
nika; P, R, S, T, U od 1—30 listopada;
V, W, Z od 1—15 grudnia. Karty przy-
jmowane będą od godz. 8 do 10 rano.
Opłata wynosi 2 zł.

Z Lublinieckiego

Uderzył głową o most i zmarł.

Lubliniec. Dnia 29 ubm. st. palacz
kolejowy Ludwik Roj, lat 38 liczący, z
Katowic w czasie jazdy pociągiem osob.
na przestrzeni Boronów—Herby Nowe
uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, po-
czem z powodu pęknięcia czaszki zmarł.
Wym. w czasie przejazdu pociągiem
pod tunelem kolejowym znajdował się
na tendrze na szosie Herby Śląskie—
Lubliniec, uderzył głową o wiązanie
mostu, skutkiem czego doznał pęknięcia
czaszki. Zwłoki odstawiono do kostni-
cy w Tarn. Górach. (l)

Dożynki — zakończeniem żniwa.

Każda pora roku znajduje odbicie w przysłowia, pogwarkach i zwyczajach ludowych. Lato jest czasem najintensywniejszej pracy, zbioru plonów, kampania, która ma zadecydować o całym roku.

Niemam tam też miejsca na luźne obrzędy, na zabawy, podobnie jak to się odbywa na Gody (Boże Narodzenie), zapusty itd. Dopiero po żniwach wolno wytchnąć, odpocząć i zabawić się. Zwyczaj dożynek jest też rozpowszechniony w całej Polsce, a pieśni dożynkowe mamy ogromną obfitość.

Żniwa prawie w całej Polsce, z wyjątkiem północnych Kresów i Podhala, rozpoczynają się 15 lipca. Przysłowie ludowe mówi: „Lipiec — ostatek starej maki wypiecz”. I drugie: „Wraz ze Szkaplerzną Matką (16 lipca) idź na zagon z czeladką”.

Pierwszy dzień żniwa ma charakter uroczysty, żenicy idą w pole z pieśniami. Dziedzicowi, kiedy ukaże się w polu, dziewczęta owijają nogi powrośmem ze siomy, aby otrzymać wykup. Pogoda w żniwa decyduje o szczęśliwym zbiorze i o całym roku.

Widać to z przysłów, które stawiają horoskopy na podstawie pogody w taki czy inny dzień. „Kto we żniwa patrzy chłodu, nacierpi się w zimie głodu”. „Że na Prokopa, jak zmoknie kopa”.

W sierpniu, kiedy już całe zboże jest zebrane, następuje ważny i radosny obrzęd dożynek. Wyprawiają go zwykle dwory, na Mazowszu jednak i na Pomorzu w niektórych miejscowościach; włościanie święcą zakończenie żniw obfitą, niż zwykle uczta, śpiewem i tańcami.

Ciekawym obrzędem, coraz bardziej już zanikającym jest zwyczaj „strojenia przepiórki”.

Na polu, w miejscu odkrytym, pozostawia się niezżętą kępę zboża. Po zebraniu plonu, kępę dzieli się na części, piecie z nich warkocze i wiąże u góry pod kłosami, tworząc w ten sposób rodzaj sklepienia.

Pod tym sklepieniem układa się na kawałku płótna kawałek chleba, grosz i sól, co ma symbolizować dostatek i dobry plon dla rolnika. Następnie trzeba przepiórkę „oborać”.

Jest to zabawa dla parobków, którzy chwytają przodownicę i ciągną po ziemi dokoła przepiórki, aby ją nogami

„oborała”. Zamiast przodownicy to samo robią nieraz młodej żniwiarce, która po raz pierwszy w tym roku stanęła do żniwa.

Rozochoceni żniwiarze nie darują czasem i karbowemu i włodarzowi — każdy z nich musi „oborać” przepiórkę.

Po ustrojeniu przepiórki przychodzi kolej na plectenie wieńców z kłosów wszystkich gatunków zboża i kwiatów. Najpiękniejszy wieńiec niesie przodownica, czyli ta dziewczyna, która przez cały czas żniw przodowała w robocie.

Przodownica według tradycji nie może być meżatką, musi zawsze ustąpić tego zaszczytu dziewczynie. Za przodownicą postępują z wieńcami inni żniwiarze i żniwiarki, z mniejszymi wieńcami i równiankami kwiatów.

Jeszcze nie widać gromady, a już zdaleka rozlega się śpiew, zwiastujący dziedzicowi nadociąganie żeńców.

Otwórz nam, panie, nasze wierzeje
Bo się na polu już kłos nie chwieje,

Plon niesiem, plon
Naszemu dziedzicowi w dom!
Wynijdźże, panie, na ten ganeczek,
Przyjm od dziewczyny z plonu wianeczek,
Plon niesiem, plon!

Charakterystycznym jest wychwalanie przez żniwiarzy swego pana, a ganień najbliższego sąsiada. Motyw ten znajdujemy we wszystkich dzielnicach Polski.

U naszego pana pszeniczka w złocie,
A u pana... (sąsiada) porosła na słoście.
U pana... (sąsiada) myszy zboże jedzą,
Do naszego pana i drogi nie wiedzą.
Plon niesiem, plon!

Określone jest to właściwie ten sam obrzęd, z tą różnicą, że dożynki są zakończeniem żniwa, a określone — wszystkich robót polnych przed zimą, a więc i siejby. Przeważnie jednak obydwie nazwy określają tę samą uroczystość i pod nazwą określonego rozumie się dożynki.

Mniejszości narodowe i ich język ojczysty.

W Polsce, wedle danych ostatniego spisu ludności z grudnia r. ub., język polski, jako ojczysty, zadeklarowało 69 proc. obywateli; 31 podało inne języki (żydowski, niemiecki, ukraiński, białoruski itd.).

W Belgii najbardziej rozpowszechniony jest język flamandzki, którym mówi 43 proc. obywateli; francuskim włada tylko 39 proc. Trzynastą część ludności Belgii podało jednocześnie oba języki jako ojczyste, wreszcie 5 proc. zadeklarowało inne języki.

W Czechosłowacji dwie trzecie ludności (66 proc.) należy do narodowości

czeskiej. Niemców jest w Czechach 23 procent. Węgrów 6 proc., innych narodów 5 procent.

W Szwajcarii, która posiada trzy języki zupełnie równouprawnione, po niemiecku mówi 71 proc. ludności (a zatem zgórą dwie trzecie), po francusku 21 proc. a po włosku 6 proc.

W Z. S. S. R. do narodowości rosyjskiej przynależało się 53 proc. ludności, a zatem niewiele więcej ponad połowę, do ukraińskiej 21 proc., białoruskiej 3 proc., żydowskiej 2 proc. Inne narodowości stanowią w Sowietach 21 proc. ogółu mieszkańców.

Ojciec św. o potrzebie religii w czasach dzisiejszych.

Przyjmując na audjencji dwa tysiące robotników przemysłu tkackiego, Ojciec św. wygłosił przemówienie w którym z naciskiem przypomniał o niezbędności czynnika religijnego w życiu społecznym. Między innymi Papież powiedział: „Wszystko służy życiu, zwłaszcza praca i jej plody, nie jednak tak przeważnie i decydująco, jak podstawy w wychowaniu szczerze i wyraźnie chrześcijańskim. Dla wszystkich, wielkich i małych, bogatych i biednych, praco-

dawców i pracowników, dla kierujących i dla kierowanych nadeszła chwila, kiedy odczuwają potrzebę pociechy, światła i oparcia w religii, bo nie masz innego światła, innej pociechy, innego oparcia, któreby mogło ich pragnienia całkowicie zaspokoić. Nadszedł moment, gdy ziemia i stworzenie nie potrafi dać odpowiedzi na pytania najważniejsze. Nadszedł moment, gdy praca, która była radością, stać się może ciężarem i uciskiem. Nadeszła chwila w której wielu nie potrafi już powiedzieć, gdzie i co jest dobrem, a co złem, i gdzie są środki do ocalenia rodzin i poszczególnych dusz. Gdy tak się dzieje, coraz więcej odczuwa się i rozumie, że jedynie religia na wszystko daje tłumaczenie i jest kluczem do wszystkich tajemnic. Potrafi ona pocieszyć, albowiem zaleca ludziom patrzeć wzwyż a nie nadół. Ludzie nie potrafili wyszukać środka przeciw tyłu i tak głębokim złom, oddają się poszukiwaniom, dyskusjom, konferencjom, żaden z nich jednak nie wie, co gotuje nam jutro. Religia natomiast zaleca prowadzić dusze ku wyżynom, uczy, że jest Wola, której wszystko jest posłuszne, że jest Opatrzność, która czeka naszego ku Niej zwrócenia się o pomoc, że jest Mądrość nieskończona gdzie idee nie zwalczają się, że jest głos Boży, który mówi: dobro pociąga za sobą dobro, za złem idzie zło, za błędem błąd, za prawdą — prawda. Religia przeto w chwilach trudnych jest jedyną, która potrafi utrzymać i poprowadzić łódź życia bezpiecznie poprzez burze i trudności żeglugi.”

W sądzie.

Sędzia: A więc jak to było z tem bi-ciem. On was uderzył w twarz i co dalej

Oskarżyciel: Potem proszę pana sędziego dał mi trzeci raz w pysk.

Sędzia: Powoli, powoli. Przecież musiał wam dać naprzód drugi raz.

Oskarżyciel: Nie panie sędzio, drugi raz to ja jemu dałem.

Życie katolickie w Holandji.

Wywiad z ojcem Kostersem.

Znany działacz na polu katolicko-społecznym ojciec M. Koster Zakonu Kaznodziejskiego z Amsterdamu odwiedził Katolicką Agencję Prasową i udzielił szeregu informacji o życiu katolickim w Holandji.

Po stuleciach prześladowań uzyskali katolicy w Holandji swobodę i to znaczną nawet.

Podstawą społecznych przekonań partii politycznej katolickiej, która jest bardzo silnie zespolona i reprezentuje wszystkie warstwy społeczne, jest encyklika papieska „Rerum Novarum”. W parlamencie partja katolicka liczy trzydziestu posłów na 100 mandatów poselskich. W rządzie holenderskim na 9 ministrów czterech jest katolików, w tem premier ministrów.

W dziedzinie szkolnictwa posiada Kościół również zagwarantowane katolickie wychowanie. Od 9 lat posiada Holandja własny katolicki uniwersytet w Nijmegen. Pozatem istnieje katolicka wyższa szkoła handlowa, 7 katolickich związków studenckich, 11 uniwersytetów ludowych, 83 katolickie pensjonaty dla dziewcząt, 26 pensjonatów dla chłopców, 16 katolickich szkół rolniczych, oraz założone przez episkopat centralne biuro dla nauki wychowania. Robotnicy wyznania rzymsko-katolickiego są zorganizowani w katolicki związek robotniczy. Tak samo są zorganizowani w związki włościanie, mieszcianie i pracodawcy katolicy.

Opieka Kościoła rozciąga się jednocześnie i na młodzież, na samotnych kawalerów, na samotne kobiety, na opuszczone dzieci. Związek „dla honoru i cnoty” walczy o czystość w życiu prywatnym i publicznym. Udzielana jest pomoc żołnierzom i marynarzom i niezamężnym rodzinom, obarczonym licznymi dziećmi. Katolicka centrala filmowa oraz związek radiowy walczą dzielnie o prawa katolickie światła do zapoznawania społeczeństwa z dorobkiem kultury katolickiej.

Na niwie działalności charytatywnej wykazuje również Holandja wielką aktywność. Istnieje 200 przytułków dla starców, przeszło 100 sierociniec. Szpitali jest bez liku. Nie zapomina się ani o gruźlikach, ani o głuchoniemych, ani o ślepych.

W pracy misyjnej współdziała katolicka ludność Holandji (ogółem 2.700.000) bardzo intensywnie. Zajmują się tą pracą 32 różne zakony i kongregacje, pozatem 8 zgromadzeń braci i 46 zgromadzeń sióstr katolickich. Na 645 katolików wypada 1 misjonarz.

Należy dodać na zakończenie, że prasa katolicka holenderska zajmuje przedewszystkiem stanowisko czysto katolickie, zupełnie niezależne od namiętności partyjnych. Prasa katolicka liczy 34 dzienniki i 91 tygodników.

Zwiedzajmy uzdrowiska w kraju.

Goczałkowice.

Goczałkowice obchodziły w dniu 17 lipca 70-letni jubileusz swego istnienia. W dniu tym zjechało tam około 100 samochodów i przeszło 200 motocykli z przyjaciółmi tego pięknego uzdrowiska. Frekwencja w ostatnich dniach znacznie się wzmogła. Dużo osób z Warszawy i Łodzi. Pogoda ładna. Bawi tu na kuracji 160 dzieci górników, pomieszczonych w własnych, prześlicznych z całym komfortem urządzonych gmachach.

Jaworze

(na Śląsku Cieszyńskim).

Obecna frekwencja przekracza zeszłoroczną o tej porze o 30%. Wszystkie pomieszczenia zajęte. Wśród gości bawią obecnie m. i. min. Eberhard z małżonką, autorka „Dni i Nocy” Maria Dąbrowska, literat Jan Parandowski, hr. Ledóchowska i wiele innych. Pogoda w dalszym ciągu doskonała.

O opiekę duszpasterską nad wychodźcami.

Budowa seminarjum zagranicznego w Poznaniu.

Liczni podróżnicy polscy przedstawili nam już dołę i niedołę naszych braci na turalczce wśród obcych w Europie, za morzem i gdziekolwiek dotarli emigranci polscy. Ale najwymowniej daje się odczuwać głód duszy polskiej na obczyźnie.

Ks. prof. Ignacy Posadzy, który niedawno powrócił z Ameryki, w odczytach i na łamach prasy podał ogółowi polskiemu garść cennych wiadomości o naszych rodakach żyjących w Południowej Ameryce. W Argentynie, w prowincjach Cordoba i Santa Fe trzydzieści tysięcy Polaków żyje bez księdza, a pamiętajmy, że te 30 tysięcy Polaków to ludzie szczerze wierzący, wierni Kościołowi, wychowani w głębokim przywiązaniu do naszych tradycji religijnych, związanych z uroczystościami Bożego Narodzenia, Zmartwychwstania Pańskiego, Bożego Ciała. Lecz gorsze jeszcze od argentyńskich stosunki zastał ks. prof. Posadzy w Brazylii, — gdzie znajdują się osady, które od 40 lat nie widziały kapłana polskiego, gdzie niektóre parafie polskie ciągną się na przestrzeni 200 km., a 80 proc. naszych rodaków umiera bez Sakramentów św.

Taki stan rzeczy uzasadnia wołanie Prymasa Polski, J. E. ks. kardynała Hłonda: **Na wychodźstwie gina dusze polskie!** Najwyższy duszpasterz Polski, ks. Prymas, pierwszy też przystąpił

do dzieła ratunku dla tych ginących dusz polskich. Fundusz, złożony J. E. ks. Kardynałowi z okazji jego srebrnego jubileuszu kapłańskiego Dostojny Opiekun wychodźstwa polskiego poświęcił na budowę seminarjum zagranicznego w Poznaniu. Lecz na razie położone są dopiero fundamenty.

Zgłoszenia kandydatów na duszpasterzy oraz braci zakonnych, mających towarzyszyć polskim kapłanom na obczyźnie, już przyjmuje kancelaria Prymasa Polski w Poznaniu. **Otwarcie nowicjatu nastąpić ma już we wrześniu br.** Przyspieszyć więc należy budowę tak potrzebnego seminarjum zagranicznego w Poznaniu. Zależy to jednak od fundusów.

Składajmy więc ofiary na budowę seminarjum zagranicznego w Poznaniu. Każdy grosz złożony na ten cel, to dalek na najskuteczniejszy środek propagandy polskiej zagranicą, to przyczynek do zażegnania trapiącego nas bezrobocia, to cios zadany wrogom naszego narodu, dybiącym na nasze zatrącenie, to broń przeciw nieprzyjaciółom Polski, uśiłującym i naszych rodaków zaprząć do niszczyielskiej roboty wymierzonej przeciw etyce i kulturze chrześcijańskiej.

Datki nadsyłać należy do kancelarii Prymasa Polski w Poznaniu, Ostrów Tumski 1.

Z całej Polski.

Dziwne zjawisko atmosferyczne.

Koło. Mieszkańcy wsi Sompolno nie daleko Koła byli ubiegłej nocy świadkami niezwykle zjawiska atmosferycznego. Nad okolicą rozszalała się gwałtowna burza, podczas której spadł ulewny deszcz. Gdy burza przeszła koło północy na niebie zajaśniała wyraźna kolorowa tęcza. Zjawisko trwało przez kilka minut i było dokładnie widziane. Nocna tęcza dała zabobonny mieszkańcom powód do złowróżbnych przepowiedni i obaw.

Radio i piorun.

Poznań. Nauczyciel w Rawiczu (woj. poznańskie) p. Cieśliński nie przerwał słuchania koncertu przez radio, pomimo, że na niebie koncert gromowy wygrywała burza. Aż oto nagle padł na ziemię, tracąc słuch i przytomność. To piorun uderzył w antenę, umieszczoną na jednym z domów. Porażenie nauczyciela jest bardzo ciężkie.

Samobójstwo na pełnym morzu.

Gdynia. Podczas podróży statku „Kościszko“ z Nowego Jorku do Gdyni, na środku Oceanu Atlantyckiego, w dniu 12 bm. w południe z głównego pokładu skoczył do morza w celu samobójczym, 67-letni remigrant Kazimierz Strzelecki. Mimo natychmiastowego zatrzymania statku nie zdołano uratować samobójcy; z wody wydobyto tylko jego kapelusz i paszport.

Las cisowy w Małopolsce.

Stanisławów. Cis, drzewo iglaste, prawie już wytepione w naszym kraju, zachowało się tylko gdzieś w znaczniejszych skupieniach. Takim skupieniem jest las w Książdworzu nad Prutem (woj. stanisławowskie). Za czasów austriackich nie ochraniano cisów żadną ochroną, to też las wielce przereźdzone na obszarze 25 hektarów — przeszedł pod panowanie Polski. W roku 1923 urządzono rezerwat, zabraniając surowo jakiegokolwiek eksploatacji i użytkowania lasu. Nadleśnictwo Szepurowce ustanowiło specjalny nadzór nad rezerwatem, a leśnictwo w Książdworzu hoduje w szkółce młode drzewka cisowe i rozsada je w rezerwacie. W ciszy i spokoju rośnie las cisowy.

Lwica na ulicach miasta.

Kielce. Kielce miały niezwykłą sensację. Oto koło godz. 7 rano wymknęła się z menażerii cyrku Staniewskich lwica, która następnie przebiegła ulicami, wpadła do parku miejskiego, gdzie zaszła się w gestwinie. Biegając przez wspomniane ulice, lwica spotkała kilku nastu przechodniów, którzy zastygli w przerażeniu. Nie czyniąc jednak nikomu nic złego, pomknęła szybko ku wolności. Wieść o ucieczce lwicy rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Policja opróżniła park z publiczności, poczem posterunki z najeżonymi bagnietami obstawiały wszystkie drogi. Wezwano również wojsko. Z cyrku przybył poskromiciel dzikich zwierząt w towarzystwie licznej służby. Rozpoczęło się regularne polowanie na lwa. Wreszcie po kilku godzinach udało się poskromicelowi przy pomocy policji i wojska wpędzić lwicę w siłła i zwierzę wróciło do klatki.

Trup z dzieckiem na ręku.

Brześć. Po burzy, która przeszła nad Ostrówkiem pow. koszyrskiego, — ujrano na drodze stojącą nieruchomo dziewczynę 14-letnią Marię Miniczównę, z dwuletnią siostrzyczką Genią, która zanosila się płaczem. Marja była nieżywa. Zabił ją piorun. Co dziwne, ognisty grom oszczędził Genię, która żywa i zdrowa pozostała w martwych objęciach siostry.

Nabój armatni w piecu.

Białystok. We wsi Kamienna, pow. białostocki, w mieszkaniu Michaliny Kudeckiej wybuchł w piecu pocisk armatni, demolując piec i całe mieszkanie. Znajdujące się w mieszkaniu Kudecka i jej wnuczka doznały silnego wstrząsu. Podejrzanego o podłożenie pocisku Waszczeniuka, mieszkańca tej osady, zatrzymano.

SPORT

Wielki sukces Kusocińskiego na X Olimpiadzie.

Kusociński zdobywa medal olimpijski.

Los Angeles. Drugi dzień zawodów olimpijskich ściągnął na stadion olbrzymią liczbę publiczności. Główne zainteresowanie dnia skupiało się na biegu 10 km., w którym stawał do walki nasz mistrz Janusz Kusociński z elitą biegaczy świata. Do najgroźniejszych przeciwników Kusocińskiego należeli Finowie Iso-Hollo i Virtanen.

Punktualnie o godz. 5,30 po południu (według naszego czasu o 2,30 w nocy) rozpoczął się bieg na 10 km. Zaraz po strale startera wysunął się na czoło Kusociński prowadząc bieg przed Iso-Hollo (Finlandja) i Syringiem (Niemcy). Na 1200 m. Iso-Hollo przejmując prowadzenie, Kusociński zaś przechodzi na drugie miejsce, za nim Syring, Szwed Lindgren i reszta zawodników. Po przebiegnięciu 4 km. Kusociński wysuwa się ponownie na czoło przed Finów Iso-Hollo i Virtanena, przyczem cała trójka odsunęła się wyraźnie od reszty rywali.

Pięć kilometrów mija Kusociński w czasie 1515 min. Po przebiegnięciu 7 km. Iso-Hollo jest znowu na przodzie. Kusociński atakuje go dopiero na przedostatniej prostej, mijając go w świetnym sprincie. Ostatnie metry zawodnicy biegną w morderczym tempie, lecz przed metą Kusociński wspaniałym finiszem odrywa się od Iso-Hollo — zostawia go około 10 metrów w tyle i przerywa taśmę w czasie nowego rekordu olimpijskiego 30:11,4 min. Drugie miejsce zajmuje Iso-Hollo, 3) Virtanen, 4) Zawidam (Nowa Zelandja), 5) Syring i 6) Lindgren (Szwecja). Zwycięstwo Kusocińskiego zostało powitane z entuzjazmem przez całą widownię a w szczególności przez kolonję polską. Sukces Kusocińskiego wita cała Polska z niebywałą radością, zwycięstwo jego jest potężnym sukcesem propagandowym który ma dla nas niepomierne znaczenie, gdyż miał miejsce na oczach tysięcy naszych rodaków za Oceanem.

Gorzej natomiast powiodło się reszcie naszych Olimpijczyków. Jak wynika z dotychczasowych doniesień, reszta startujących w drugim dniu Olimpiady naszych zawodników nie odegrała poważniejszej roli. Odpadł bowiem już w przedboju w rzucie kulą Heljasz, a Walasiewiczówna w rzucie oszczepem, jako też Ptawczyk w skoku wzwyż nie osiągnęli wybitniejszych wyników. Pierwsze miejsce w rzucie kulą uzy-

skął Sexton (USA) 15,99, rekord olimpijski 2) Roteth (USA) 15,77, 3) Douda (Czechosłowacja) 15,59, 4) Hirschfeld (Niemcy) 15,54, 5) Gray (USA) 15,48, 6) Sievert (Niemcy) 15,06. 7) Heljasz (Polska) 14,80. Następnie rozegrane zostały przedbiegi na 400 mtr. przez płotki. Wszystkiego było 4 przedbiegi. Trzech z przedbiegu pierwszych z każdego zakwalifikowało się do międzybiegów. Wyniki międzybiegów są następujące: 1) międzybieg: Hardin (USA) 52,8, Keller, 3) Lord Burghley (Anglia), 2) międzybieg: Tosdal (USA) 53,6, 2) Peterson (Szwecja), 3) Facelli (Włochy).

Naughtons (Kanada) zwycięża w skoku wzwyż.

Konkurs skoków wzwyż wygrał kanadyjczyk Neughtons, uzyskując wysokość 196 cm. Reklamowani Amerykanie zawiedli. Drugie miejsce zajął skoczek amerykański Osdel, a na trzecim znalazł się Toribio, reprezentant Filipin.

Mildred Dietrichson zwycięża w rzucie oszczepem.

O pierwszym miejscu zadecydowały zaledwie centymetry. Zwyciężyła Dietrichson ustanawiając nowy rekord świata, który wynosi 43,71 m. 2 i 3 miejsca zajęły Niemki Ellen Braumiller — 43,53 i Fleischer 43,33, 4) Niemka Simpson 39,05, 5) Gindele (USA) 37,85 m.

Międzybiegi na 100 m. wykazały ponownie przewagę reprezentantów USA. Zwyciężyli oni w 3 międzybiegach, w czwartym międzybiegu zwyciężył Niemiec Jonath.

Nowy rekord olimpijski w podnoszeniu ciężarów w wadze średniej zdobył Niemiec Rudolf Ismayr uzyskując 345 kg., 2) Galkinbertu (Włochy) itd. W wadze jółkowej w podnoszeniu ciężarów pierwsze miejsce zajął Francuz Silvigny 287,5 kg 2) Selpert (Austria) 282,5 kg. Terlazo (USA) 280 kg.

Leducq zwycięża w biegu „Tour de France“.

Paryż. W ub. niedzielę zakończony tu został gigantyczny wyścig kolarski dookoła Francji. Ogólne zwycięstwo odniósł Francuz Leducq w czasie 154:11,49 godz. przed Stoeplem (Niemcy) 154:38,30 godz. i Wlochem Camusos.

W klasyfikacji ekip narodowych zwyciężyły Włochy przed Belgią, Francją, Niemcami i Szwajcarią.

Rozmaitości.

Przyjaźń pomiędzy ludźmi a bocianami.

Rolnik Gogolok w Nowej Kuźni, pow. opolski, może się szczycić, iż w gospodarstwie jego gnieździ się od 75 lat para bocianów. Rok rocznie przylatują boćki, poprawia gniazdo, poklekocą, wylęgają młode, by późnym latem odlecieć do ciepłych krajów nad Nilem i na wiosnę znowu powrócić. Rodzina Gogoloków jest w Nowej Kuźni zasiedziała, gospodarstwo przechodzi z ojca na syna, ale czy bociany Gogolokowe pochodzą z jednego i tegosamego rodu, nie zdołano stwierdzić. W każdym razie jest pewnem, że przez 75 lat z rzędu u Gogoloków się gnieździ. Ta zażyłość świadczy o wiernej przyjaźni pomiędzy dobrymi ludźmi a bocianami, która trwa tak długie lata, przechodząc z pokolenia na pokolenie. Opolskie towarzystwo przyjaciół i ochrony przyrody i ptactwa postanowiło wynagrodzić tę bądź co bądź niezwykłą wierną przyjaźń. — Oprócz premii w gotówce wręczył prezes towarzystwa, p. Gogolokowi dyplom honorowy. Odnaczenie niniejsze ma być zachętą i bodźcem dla innych właścicieli-rolników, by nie odmawiali skrzydlatym przyjaciołom gościny w swoich sadach i w zabudowaniach gospodarczych.

Samobójstwa wśród zwierząt.

Zły przykład idzie zgóry. Kto je o tem pouczył — niewiadomo, dość, że idąc za przykładem ludzi, zwierzęta zaczęły popisy w samobójstwie. Fakt ten zaobserwowano w ogrodzie zoologicznym w mieście Chester (Anglia). Stara szympansica uwiązała sznur na gałęzi, znajdującej się w jej klatce, założyła sobie stryczek na szyję i zanim ktoś z widzów zdołał zawołać o pomoc, skończyła w próżnię. Nadbiegli dozorczy, weszli do klatki, odcięli stryczek, ale szympansica już nie żyła. Tak przynaj-

mniej podają ten fakt pisma angielskie. Kto wie, ile stopni wykazywał termometr tego dnia?

Statystyka śmiertelnych wypadków spowodowanych ukąszeniem przez żmiję.

Za rok 1930 zapisała statystyka lekarska w Prusiech 59 wypadków ukąszenia przez żmiję, które zostały zgłoszone w instytucjach publicznych. Z tych 59 wypadków w 32 zastosowano serum przeciwko jadowi żmij. We wszystkich wypadkach okazała się iniekcja wspomnianego serum skuteczną. Z pacjentów, którym zastrzyknięto serum jeden tylko, w 5 dni po iniekcji zachorował na tyfus i zmarł. W jednym wypadku, w którym nie dokonano zastrzyku pacjent zmarł wśród objawów konwulsji. Statystyka ta poucza, że ukąszenia przez żmiję rzadko kończą się śmiercią, nawet jeśli nie poddano osoby ukąszonej zastrzykowi. Fakt jednak, iż zdarzył się wypadek śmierci wskutek ukąszenia, które nie było przez zastrzyk leczone, każe nie lekceważyć ukąszeń przez jadowite węże.

Koń spadkobiercą.

W Riverdale nad Hudsonem (U.S.A.) zmarła niedawno milionerka, mrs. Setton, z pochodzenia Włoszka. Testament który zostawiła wzbudził sensację wśród opinii, a oburzenie wśród rodziny zmarłej. Giulia Morosini, jak brzmiało nazwisko panienskie p. Setton, zapisała 1 milion lirów Tow. ochrony zwierząt na cel utrzymania ulubionego jej wierzchowca „Glorioso“. Majątek zmarłej obliczają na 150—200 milionów lirów jej krewni, zamieszkali w Rzymie. Ponieważ zmarła milionerka poczyniła w testamencie wielkie zapisy na cele dobroczynne, nie wspominając nic o rodzinie, przeto jej najbliżsi krewni wystąpili do sądu o unieważnienie testamentu.

Przegląd religijny.

Cudowne uzdrowienie w Lourdes.

Coraz częściej czytamy obecnie w sprawozdaniach komisji lekarskich w Lourdes o wypadkach cudownego uzdrowienia. „Journal de la Grotte“ podaje ciekawe opisy tych uzdrowień. Pewien piekarz z Marsylii miał od szeregu lat sparaliżowaną nogę. Po odbyciu pielgrzymki do Lourdes wrócił uzdrowiony do rodzinnego miasta. Ten sam dziennik podaje szczegóły uzdrowienia niejakiego Verheca cierpiącego od 1926 r. na bezwład w nogach. Lekarze nie tylko zwątpili o jego uzdrowieniu lecz radzili mu, by się pogodził z losem. Jednak rodzina postanowiła wysłać go do Lourdes. I nie zawiedli się, gdyż chory odzyskał władzę w nogach. Zeszłego roku przybyła do Lourdes p. Leonja Gillet chora na gruźlicę. Lekarze uważali, że choroba znajduje się już w ostatnim stadium, jednak z radością stwierdzono 7 lipca br. całkowite wyzdrowienie. Z całego świata przybywają do Lourdes niezliczone zastępy pielgrzymów. Niedawno przybyła tam wycieczka z Algeru wioząca 200 pielgrzymów. Z Liverpool wyruszyła pielgrzymka licząca 600 osób. Wielu biskupów i arcybiskupów odwiedziło Lourdes w ostatnich czasach.

Odpoczynek niedzielny a związki zawodowe chrześcijańskie we Francji.

Od pewnego czasu, pomimo ustanowionego prawa, władze ulegają naciskowi pewnych grup ekonomicznych, które domagają się pod różnymi pretekstami zezwolenia na zatrudnienie swych pracowników podczas świąt. Wobec tego przedstawiciele 27 związków zrępowanych w chrześcijańskich związkach zawodowych jak również stowarzyszenia chrześcijańskich urzędników uchwalili, iż należy wszelkimi siłami przeciwstawiać się zatrudnianiu w dniu świątecznym. Widać z tego, że pracownicy chrześcijańscy zajęli energiczne stanowisko i że dzięki temu będzie się teraz więcej zwracać uwagi na święcenie dni świątecznych. Polsce również grozi powyższe niebezpieczeństwo ze strony organizacji żydowskich.

Nawrócenia w kościele wschodnim.

Kongregacja kościoła wschodniego ogłosiła ciekawą statystykę, w której podaje ilość przejść ze schyzmatycznych kościołów wschodnich do katolickiego za rok 1931. Ilość ta jest bardzo znaczna, wynosi bowiem 13.000. Na pierwszym miejscu są w tem malabaryjscy jakobici (800) wraz ze swym biskupem Mar Ivaniosem. Znajdują się pomiędzy nimi ludzie wybitni, nie tylko duchowni ale i świeccy, jak np. adwokat George, przywódca indyjskiego ruchu narodowego i współpracownik Ghandiego. W Transjordanii tak wielka ilość przeszła na katolicyzm, że można było utworzyć całą nową diecezję. Pomiedzy koptami w Egipcie i Abissynji również miały miejsce liczne przejścia na katolicyzm.

Kościół metodystów przemieniony na kościół katolicki.

W Toronto (Kanada) dokonano poświęcenia dawnego kościoła metodystów na kościół katolicki. Kościół metodystów został zamknięty 15 lat temu z powodu zbyt małej frekwencji wiernych.

Popieraj przemysł rodzimy a dasz pracę bezrobotnym.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego, Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej.

Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula — Król, Huta.

Nakładem: Zjednoczone Wydawnictwo Garet, Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4, tel. 14-14 i 156.

Drukarnia Śląska, S-ka z ogr. odp., Katowice, Batorego 2, tel. 878.